

STOSUNEK RZĄDU FRANCUSKIEGO DO SPRAWY WOLNEGO MIASTA KRAKOWA W ROKU 1846*

Wolne Miasto Kraków zostało utworzone na kongresie w Wiedniu. Sprawa Krakowa stanowiła sporną kwestię między mocarstwami. Ostatecznie 3 maja 1815 r. w traktacie dodatkowym, zawartym przez reprezentantów Austrii, Prus i Rosji zdecydowano o utworzeniu z Krakowa i związanego z nim szczupłego terytorium — „miasta wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego” pod opieką trzech mocarstw. Traktat ten uznano za integralną część aktu końcowego podpisanego w Wiedniu 9 czerwca 1815 r. W ten sposób państwa te przejmowały gwarancję nad nowym porządkiem w Europie i tym samym nad Wolnym Miastem. Trzy dwory opiekuńcze zobowiązały się szanować neutralność Rzeczypospolitej Krakowskiej. Artykuł 6 traktatu dodatkowego stwierdzał, że „żadna siła zbrojna nie będzie mogła być nigdy i pod żadnym pozorem tamże wprowadzona”.¹

Rola Wolnego Miasta Krakowa na arenie dyplomatycznej od razu została zdyskredytowana, ponieważ Rzeczpospolita Krakowska nie miała prawa posiadania swoich przedstawicieli w obcych państwach. Mogła utrzymywać z nimi stosunki tylko za pośrednictwem mocarstw opiekuńczych. Na jej terytorium nie mogli znaleźć schronienia ludzie poszukiwani przez prawo, zbiegowie i dezertjerzy.

Stosunki wewnętrzne kraju normowała konstytucja ogłoszona w Wiedniu, która stała się podstawą do tzw. konstytucji rozwiniętej z r. 1818. Opracowana przez Komisję Organizacyjną przysłaną do Krakowa przez dwory opiekuńcze zapewniała szereg swobód w dziedzinie administracji, gospodarki, kultury, szkolnictwa itp., które praktycznie od początku istnienia Wolnego Miasta były ograniczane. Władzę wykonawczą powierzyła konstytucja Senatowi, a ustawodawczą Izbie Reprezentantów. Już na samym początku istnienia Wolnego Miasta w instrukcji dyplomatycznej, którą otrzymali komisarze delegowani przez trzy dwory, podkreślono, że należy czuwać, aby rząd krakowski pod naciskiem zewnętrznym nie stał się punktem zbornym osób niezadowolonych, pochodzących z innych polskich prowincji. W takim wypadku państwa opiekuńcze musiałyby podjąć kroki, które nie dałyby się pogodzić z samodzielnością rządu krakowskiego.²

Istnienie Wolnego Miasta Krakowa było niechętnie widziane przez Rosję, Austrię i Prusy. Było rozwiązaniem kompromisowym, które przeszkadzało dworom opiekuńczym, budziło ich zaniepokojenie i sprawiało kłopoty. Powstanie listopadowe, w stosunku do którego Wolne Miasto zachowało życzliwą neutralność, wyznaczyło nową erę w dziejach miasta. Lata 1815—1830 możemy nazwać okresem autonomii formalnie nieograniczonej. Po roku 1830 polityka państw opiekuńczych wyraźnie zmierza do likwidacji Wolnego Miasta Krakowa. Inspirującą rolę odegrała tu Rosja, która w pokongresowej Europie zajmowała najsilniejszą pozycję i w związku z tym miała najwięcej do powiedzenia w sprawie polskiej.

Sytuacja Francji po rewolucji lipcowej w 1830 r. nie była korzystna. Francja była pilnie obserwowana przez mocarstwa europejskie. Nowy rząd, składający się przede wszystkim z przedstawicieli bogatego mieszczaństwa, obawiał się, aby nieufność mocarstw wobec Ludwika Filipa i ministrów nie przekształciła się we wrogość popartą siłą zbrojną. Ludwik Filip wywodzący się z dynastii orleańskiej, złamał zasadę Kongresu Wiedeńskiego, według której na tronie francuskim miał zasiadać przedstawiciel Burbonów. Tym bardziej zależało mu na zaakceptowaniu go przez państwa europejskie, a przede wszystkim Rosję. Chodziło tutaj nie tylko o uznanie nowego władcy Francuzów, ale o interesy na kontynencie i w północnej Afryce. Ciągłe istniał problem belgijski, który chciano rozwiązać korzystnie. Również sytuacja wewnętrzna Francji była skomplikowana. Opozycję względem rządów Ludwika Filipa tworzyła większość arystokracji, „legitymiści”, którzy mieli wielkie wpływy wśród chłopów. Przeciwny królowi był dość znaczny odłam hierarchii kościelnej, która widziała w Ludwiku Filipie uzurpatora. Najsilniejsza była jednak opozycja mieszczańska z odłamem republikańskim na czele, nawiązującym do tradycji Wielkiej Rewolucji. W opozycji do rządów Ludwika Filipa pozostawali także bonapartyści i część katolików. Monarchia Ludwika Filipa od początku nie kryła swych obaw przed demokracją, zmierzając do jak najszybszego wyciszenia radykalnych nastrojów i tym samym uspokojenia wschodnich mocarstw. Zabiegi Ludwika Filipa nie poszły na marne. Akceptację mocarstw uzyskał, przedstawiając się w roli jedyne gwaranta zabezpieczającego przed rewolucyjną anarchią, najpierw od Anglii i Prus, potem we wrześniu 1831 r. od niechętnego Mikołaja I i od Austrii.

* Artykuł stanowi próbę ogólnego naświetlenia tematu. Pełne i wnikliwsze ujęcie zagadnienia wymaga badań w archiwach francuskich.

Zwróćmy teraz uwagę na zagadnienie, które dla sprawy Wolnego Miasta Krakowa ma znaczenie podstawowe. Problem emigracji Polaków do Francji po upadku powstania listopadowego stawia rząd francuski w sytuacji, w której jest zmuszony uzewnętrzniać swój stosunek do kwestii polskiej. W warunkach, kiedy rząd pragnął wewnętrznego i zewnętrznego spokoju, kilkutomowa rzesza uchodźców polskich stawała się źródłem niepokoju. Polacy udali się na emigrację w przeświadczeniu, że wnet powrócą do kraju na fali nowej rewolucji i powszechnego zamiętu w Europie. Sprawa polska wraz z częścią narodu przeniosła się do Francji i stosunek rządu francuskiego do tej części narodu naświetla nam równocześnie jego stosunek do kwestii polskiej, którą przecież emigracja reprezentowała najaktywniej.

Pod koniec stycznia 1832 r. minęła obawa wojny na zachodzie. Wydawało się, że sprawa Belgii została rozwiązana. Ludwik Filip odrzucił myśl o włączeniu jej do Francji. Zaakceptował na tronie belgijskim księcia sasko-koburskiego, związanego z dworem londyńskim. Pozwoliło to na zbliżenie rządów Francji i Anglii. Zacieśnienie stosunków francusko-angielskich było nowym elementem sytuacji w Europie, jednak nie posiadało trwałych podstaw. Widoczne to będzie w 1846 r., gdy rywalizacja obu państw o wpływy w Hiszpanii wywołała niesnaski i wzajemne oskarżenia. Głównym czynnikiem warunkującym sytuację w Europie po 1830 r. było odbudowanie i wzmocnienie sił Świętego Przymierza. W związku z tym Monarchia Lipcowa przez cały czas na pierwsze miejsce wysuwać będzie zagadnienie prawnych stosunków ze wschodnimi dworami i starać się nie ingerować w sprawy, które mogłyby budzić niepokój i niezadowolenie mocarstw. Lansowana przez Ludwika Filipa zasada nieinterwencji nie dawała dużych nadziei Polakom, jednak na forum parlamentu francuskiego problem Polski był często poruszany, co wprawdzie nie przynosiło konkretnych efektów, ale przyczyniało się do popularyzowania narodu, który silny był duchem, lecz nie posiadał możliwości swobodnego rozwoju w granicach niepodległego państwa. We Francji stosunkowo trudno było członkom izb prawodawczych wprowadzić dowolnie jakąś kwestię pod obrady izb, ponieważ rozprawy toczyły się tam prawie wyłącznie nad zagadnieniami, które wniósł sam rząd. Często też nie było łatwo zebrać w izbie odpowiedniej liczby członków, którzy na wypadek głosowania opowiedzieliby się za wnioskiem korzystnym dla Polski. Adam Czartoryski, główny orędownik sprawy polskiej w państwach zachodnich, w listopadzie 1832 r. wręczył ministrowi spraw zagranicznych księciu de Broglie punkty, na podstawie których rząd francuski legalnie mógłby wstawić się za kwestią polską, a tym samym za Wolnym Miastem Krakowem.³ Swoje wywody w sprawie polskiej Adam Czartoryski opierał na następujących punktach:

1. Przed Kongresem Wiedeńskim żadne państwo nie uznało rozbiórów Polski; prawną podstawę do posiadania ziem dawnej Rzeczypospolitej uzyskiwały państwa rozbiorcze w 1815 r.

2. Traktat ten wprowadził do międzynarodowego prawa nowość, kiedy uznał istnienie narodu polskiego pod trzema rządami i zabezpieczył Polakom

w granicach przedrozbiorowych odrębne prawa, nie przysługujące ogółowi poddanych Austrii, Prus i Rosji.

3. Uszanowanie tych praw stanowiło dla rządów zaborczych nieodzowny warunek posiadania ziem dawnej Polski.

4. Umowa dotycząca Polski podpisana została na Kongresie Wiedeńskim między państwami Europy, nie zaś między polskim narodem a panującymi nad nim monarchiami. Wszystkie wobec tego państwa, które podpisały traktat, a nie wyłącznie państwa zaborcze, mają czuwać nad wykonaniem tej umowy.⁴

Traktat wiedeński nie był co do Polski ściśle wykonany. Wbrew konstytucji z 1815 r. nie upominali się Polacy o brak przedstawicieli dyplomatycznych. Nie podkreślała tego problemu także Europa. Przez lat piętnaście pozostała obojętna wobec losów prowincji polskich pozostających pod rządami zaborczy-
mi.

Problem Wolnego Miasta Krakowa był ważnym punktem szeroko rozumianego zagadnienia polskiego w Europie. Jak zostało wspomniane państwa opiekuńcze odnosiły się niechętnie do Wolnego Miasta. Było ono tworem wybitnie niepożądanym, ponieważ zbyt wyraźnie przypominało Europie o istnieniu kwestii polskiej. Po zniesieniu autonomii Królestwa Polskiego (r. 1832). Kraków ocalał część narodowości polskiej i stał się schronieniem dla licznych emigrantów z Królestwa. Już rok 1833 był punktem zwrotnym w dziejach Wolnego Miasta. Zmieniono dotychczasową konstytucję kraju i zerwano tym samym z liberalnym systemem wprowadzonym na kongresie w Wiedniu przez Aleksandra. Zawarte w październiku 1833 r. porozumienie Rosji, Austrii i Prus w Münchengrätz skierowane było przeciwko ruchom rewolucyjnym. Stwierdzono też z naciskiem zgodność polityki trzech państw w stosunku do Polaków, Rzeszy Niemieckiej i Turcji. Porozumienie miało na celu ostateczne zlikwidowanie problemu polskiego w Europie. Układ przewidywał likwidację odrębności Krakowa w razie gdyby Senat nie okazał się zdolny do tłumienia wolnościowych knołów: „Wysokie strony kontraktujące rezerwują sobie prawo natychmiastowego przystąpienia do okupacji wojskowej Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu. To zajęcie dokona się, zależnie od okazji, albo przez wojska wszystkich mocarstw, albo przez dostateczny oddział jednego z nich, ale zawsze w imieniu trzech Dworów opiekuńczych. Rezerwują one sobie w danym wypadku prawo porozumienia się w sprawie długości trwania takiej czasowej okupacji i przedsięwzięcia środków, aby zapobiec powrotowi stosunków, które ją spowodowały”.⁵ Podpisano też układ o wzajemnym wydawaniu dezerterów i przestępców politycznych. W dwa lata później, w r. 1835 tajne porozumienie rosyjsko-austriackie w Cieplicach przewidywało okupację Wolnego Miasta i włączenie go do Austrii przy pierwszej dogodnej sposobności: „Ponieważ doświadczenie stwierdziło, że istnienie Rzeczypospolitej Krakowskiej jest w równym stopniu przeciwne interesom materialnym jej mieszkańców jak i pomyślności kraju w ogóle, a także szkodliwe dla bezpieczeństwa krajów sąsiednich, gabinety Rosji, Austrii i Prus uznały, że jedynym środkiem do zapobieżenia tym niedogodnościom jakie powoduje obecny stan rzeczy pod jednym

i drugim względem, jest wcielenie Krakowa i jego okręgu do krajów jednego z trzech mocarstw. W rezultacie postanowiły zająć się od tej chwili przeprowadzeniem tego zamiaru w taki sposób, aby nie wywołać poważnych komplikacji politycznych, i aby inne mocarstwa, które podpisały akt kongresu wiedeńskiego, nie znalazły w tym legalnego motywu do opozycji.”⁶ Licząc się z ewentualnym sprzeciwem Francji i Anglii wyrażono nadzieję, że Wolne Miasto samo zażąda przyłączenia do Austrii. Z pewnym ociąganiem przyjęły ten układ i Prusy.

Rok 1836 to faktyczny kres niepodległości Wolnego Miasta Krakowa. Wtedy to, po zamordowaniu agenta carskiej policji Behrensa, wojska trzech mocarstw zajęły miasto w lutym 1836, rzekomo w celu stłumienia rewolucyjnego buntu. Wydalono z miasta kilkuset emigrantów. W planach monarchów od czasu zjazdu w Cieplicach leżało przedstawienie Krakowa opinii zagranicznej jako miejsca rewolucyjnych spisów. W ten sposób chciano zniechęcić Francję i Anglię do interwencji dyplomatycznej w sprawie Krakowa, o jaką zabiegał Adam Czartoryski już od 1832 r. Problem Krakowa znajdował odbicie w parlamencie francuskim od 1833 r. Jednak szczególnie był on dyskutowany w roku 1836. Zajęcie Wolnego Miasta wywołało ruch w opinii europejskiej. Szczególnie mocno zareagowała prasa Francji i Anglii. We francuskiej Izbie Deputowanych kwestię Krakowa poruszyli: Bignon, Salverte, St. Marc Girardin, hr de Mornay.⁷ W marcu 1836 r. do Thiersa, premiera i ministra spraw zagranicznych zwrócił się Adam Czartoryski twierdząc, że głównym środkiem na utrzymanie niezależności Krakowa jest ustanowienie tam konsulatów angielskiego i francuskiego.⁸ Nacisk francuskiej opinii publicznej był na tyle silny, że w parlamencie uchwalono wysokie, dodatkowe kredyty dla emigracji polskiej. Niedługo jednak potem, w maju 1836 r., premier Thiers uznał okupację Krakowa za fakt dokonany i usprawiedliwiony przez konieczność stłumienia polskich dążeń rewolucyjnych.⁹ Niezyczliwość Thiersa względem Krakowa związana była m. in. z jego polityką w stosunku do Szwajcarii, gdzie było dużo rewolucjonistów różnych narodowości. Ich pobyt w pobliżu granic Francji był ciągłą groźbą dla Monarchii Lipcowskiej. Thiers domagał się od kantonów szwajcarskich wydalenia znacznej liczby emigrantów politycznych. W tych żądaniach widział podobieństwo do wymagań stawianych Rzeczypospolitej Krakowskiej przez państwa opiekuńcze. Zależało mu też na poparciu Austrii, z którego to powodu protest Francji złożony Austrii, Prusom i Rosji był łagodny i bezbarwny. Tak więc rząd francuski zadowolił się protestacją przeciwko zajęciu Krakowa i uroczystym zapewnieniem Austrii, że załoga jej opuści miasto z chwilą, gdy milicja obejmie z powrotem służbę. Interwencja Francji i Anglii przyczyniła się tylko do opuszczenia miasta przez wojska rosyjskie i pruskie; austriackie pozostały do r. 1841. Monarchia Lipcowa od początku zajmowała stanowisko niechętnie wobec kwestii Krakowa i w ogóle problemu polskiego. Polacy przyczyniali się do wewnętrznego fermentu w kraju, brali udział w rewolucyjnych wydarzeniach lat 1832—1834 (wyprawa frankfurcka, wyjście do Sabaudii, powstanie w Lyonie itp.). Wszystkie te wy-

padki wzmacniały czujność Świętego Przymierza i kierowały jego uwagę na Francję. Rząd niepokoiła bardzo sprawa łączenia się Polaków z opozycją, przenikanie do masonerii i towarzystw republikańskich, a stamtąd do węglarstwa. Obserwowano, jak lewica emigracyjna zbliża się do tajnych organizacji nie tylko francuskich, ale też międzynarodowych.

Od maja 1839 r. zaczynała być coraz bardziej aktualna w polityce państw europejskich kwestia wschodnia, w związku z przekroczeniem przez wojska tureckie granic posiadłości paszy Egiptu. Szttywne stanowisko rządu francuskiego w tej sprawie stwarzało możliwości wytargowania dla Polaków pewnych ustępstw. Szczególnie dużo zaczyna się mówić o Wolnym Mieście Krakowie. W lutym 1838 r. sejm krakowski uchwalił „Adres Reprezentantów Wolnego Miasta Krakowa do Dworów Opiekunów”.¹⁰ W adresie wykazywano monarchom upadek gospodarczy miasta, katastrofalną sytuację handlu i przemysłu, będącą wynikiem ograniczeń celnych. Przedstawiano ciężkie położenie kraju, którego prawa są ustawicznie zmieniane. Proszono o przywrócenie powagi władzy Senatu i o dopuszczenie młodzieży sąsiednich prowincji polskich na Uniwersytet krakowski. Adres został odrzucony przez Konferencję Rezydentów złożoną z przedstawicieli Austrii, Prus i Rosji. W związku z tym postanowiono bezpośrednio zwrócić się do Anglii i Francji. Od roku 1838 Hilary Mieciszewski, przywódca opozycji w Izbie Reprezentantów, systematycznie informował Paryż o sytuacji Wolnego Miasta Krakowa. Za pośrednictwem konsula angielskiego w Warszawie, który odwiedził Kraków, Mieciszewski przekazał księciu Czartoryskiemu obszerny „Memoriał historyczny i polityczny o stanie obecnym Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu”.¹¹ Memoriał przedstawiał losy Krakowa po 1833 r. i wykazywał złamanie praw i przywilejów przyznanych Wolnemu Miastu w traktacie wiedeńskim. Ukazał się w Paryżu w r. 1840. W dołączonej petycji obywateli krakowskich do rządów Francji i Anglii, proszono o utworzenie przedstawicielstwa konsularnego obu państw w Krakowie, a przede wszystkim o ustanowienie komisji pięciu mocarstw, która by ułożyła zasady rządu i organizacji Wolnego Miasta.¹² Prośba ta pozostała bez odpowiedzi, lecz spowodowała dyskusje w parlamencie francuskim. Między Francją i Anglią doszło do wymiany not w sprawie Krakowa. Sprawy tej bronili w parlamencie francuskim hr. Tascher, baron Mounier, minister oświaty Villemain i inni.¹³ Akcja ta oraz niechętnie stanowisko Prus przyczyniły się do wycofania wojsk austriackich z Krakowa i do złagodzenia kursu państw rozbiorowych wobec opozycji krakowskiej.

Ludwik Filip odwołując Thiersa oddał ster rządu Guizotowi (premier w l. 1840—1848) i spowodował przystąpienie Francji do kompromisowej konwencji londyńskiej. W opinii francuskiej wywołało to niezadowolenie i pogłębiło nastroje frustracyjne: na początku lat trzydziestych Francja nie pomogła wystąpieniom Włochów i Polaków; teraz porzuciła egipskiego sojusznika. Wzmogło się nastawienie antyangielskie. „Entente cordiale” Francji i Anglii zaczęło się rozsypywać na tle rywalizacji w Hiszpanii. W r. 1843 królowa Wiktorja odwiedziła Francję. Była to

jedyna wizyta obcego suwerena u Ludwika Filipa.¹⁴ Monarchowie Europy z pewną wyższością traktowali króla, który na tron wstąpił z lipcowych barykad. Sytuacja Monarchii Lipcowej po wielkim kryzysie ekonomicznym w latach 1839—1840 nie była pomyślna dla Polaków. Cała polityka rządu wskazywała na wygasanie sympatii dla problemu polskiego, a również opinia publiczna Francji coraz mniej interesowała się tym zagadnieniem. Już w latach 1832—1834 rząd przekonał się, że nie może popierać sprawy polskiej bez narażania się na wschodnim dworom. Od r. 1835 Talleyrand przekonywał króla, że sytuacja europejska dojrzała do tego, aby Francja mogła sobie pozwolić na szukanie przyjaciół wśród mocarstw kontynentalnych. Było to zgodne z upodobaniami Ludwika Filipa, który w zbliżeniu takim upatrywał środka nobilitacji swojej królewskości. W polityce wewnętrznej i zagranicznej dało się zauważyć serię posunięć, znamionujących poddanie się Paryża wpływom Austrii. Po kryzysie wschodnim pozycja Francji stabilizuje się. W 1841 r. miejsce niechętnego Francji Palmerstona zajął w Foreign Office lord Aberdeen. Do czerwca r. 1846 stosunki francusko-angielskie były poprawne. Równocześnie następowało odprężenie pomiędzy Francją a Europą kontynentalną. Dalej szczególnie bliskie stosunki utrzymywane były z Metternichem. Zbliżający się rok 1846 nie zapowiadał jakiegos nowego zbrojnego konfliktu. Jak zwykle w grudniu 1845 r. zamieszczono w adresie obu izb do króla punkt o Polsce.

Ruch zbrojny przygotowywany przez emigrację, a przede wszystkim przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie i związanych z nim konspiratorów krajowych kosztem wielkich nakładów pieniężnych, starań i poświęcenia, poniósł przedwczesną klęskę. Przywódcy i oficerowie Towarzystwa Demokratycznego na wieść o rozbiciu spisku w zaborze pruskim zawrócili do Francji. Pierwsze niejasne wieści o wybuchu rewolucji w Krakowie dotarły do Paryża 4 marca r. 1846.¹⁵ Przez dłuższy czas prasa francuska i organy emigracyjne opierały się na niepewnych, przesadzonych, często fałszywych informacjach gazet niemieckich. Powstanie krakowskie wywołało duży oddźwięk we Francji. Pisano o nim na pierwszych stronach gazet. Organ rządowy „*Journal des Debats*” 6 marca r. 1846 pisał: „miasto Kraków, kolebka i stolica Polski, pod starożytnymi jej królami ze szczepu Jagiellonów, od czterech dni już siedliskiem jest Rządu pisanego się Tymczasowym Rządem Narodu Polskiego”.¹⁶

Szczególnie dużo miejsca poświęciły powstaniu krakowskiemu dzienniki reprezentujące opozycję lewicową, prorepublikańską. Także opozycjoniści z prawicy i ich legitymistyczna „*Gazette de France*” rozpisywali się szeroko o rabacji chłopskiej i prześladowaniu szlachty polskiej, w zamiarze skompromitowania nie tylko Austrii i Metternicha, ale i rządów Ludwika Filipa. Czołowy dziennik umiarkowanej opozycji republikańskiej „*National*” 5 marca z patosem stwierdzał, że „to rok 1830 odżywa, ale w szerszej, bardziej demokratycznej formie. Jeśli powstańcy zwyciężą, to Polska będzie tryumfować, a którą my pozdrowimy. Jeśli zaś oni ulegają, to chwała męczennikom”.¹⁷ Sprawy polskie wypełniały łamy tego czasopisma i

innych opozycyjnych gazet paryskich do późnej wiosny r. 1846. Odbływały się liczne manifestacje popolskie wśród Francuzów. Na przykład 11 marca „*National*” donosił, że uczniowie w gimnazjach paryskich codziennie śpiewają „*Marsyliankę*” i „*Warszawiankę*”. Zamieszczono też list przysłany w imieniu 250 młodych Francuzów chcących dobrowolnie iść walczyć do Polski. 8 marca gazeta ogłosiła zbiórkę pieniężną na sprawę polską. Wśród ofiarodawców znalazło się szereg wybitnych nazwisk, jak choćby Aleksandra Dumasa i Piotra Bérangera. Podobne subskrypcje przeprowadzili i inne czasopisma.¹⁸ 15 marca odbyły się w kościołach Paryża nabożeństwa publiczne „za heroicznych powstańców Polski”.¹⁹ Większa część społeczeństwa francuskiego była mniej lub bardziej zainteresowana kwestią Wolnego Miasta Krakowa. Powszechne było współczucie i sympatia dla walczących Polaków. Redaktorzy „*National*”, „*Reforme*”, „*Siècle*” i innych mniejszych pism uznali dyskusję wokół powstania w Polsce za świetny pretekst do ataków na ministerium Soult-Guizota i w ogóle na system rządów i kierunki polityki Monarchii Lipcowej.

11 marca r. 1846 zebrała się grupa deputowanych pod przewodnictwem Dupont, by naradzić się nad postępowaniem, jakie należy podjąć w sprawie polskiej.²⁰ Jeden z deputowanych, otwierając 15 marca w izbie dyskusję, pytał, czy oświadczenia izb francuskich ponawiane przez lat czternaście, a dotyczące problemu polskiego, miały jakiś głębszy, polityczny cel i co rząd zamierza robić w tej kwestii. Guizot, unikając jasnej odpowiedzi, stwierdził, że nie pozwoli, by Francja była jaskinią spisków i rewolucji, przypomniał równocześnie o sile Świętego Przymierza.²¹ Od początku wystąpienia Guizota wskazywały, że rząd francuski w kwestii polskiej będzie surowy i że Francja nie zamierza angażować się w konflikt grożący popsuciem stosunków ze Świętym Przymierzem. Za sprawą krakowską przemawiali: Odillon Barrot, margrabia Castellane i inni. Ten ostatni, oskarżając rząd wiedeński o rzeź galicyjską, powoływał się na „Państwową Gazetę Pruską”, która też oskarżała Metternicha o mordy w Galicji.²² W Izbie Parów manifestacja uczuć dla Polski odbyła się 19 i 20 marca. Znany obrońca Polski, hrabia Montalembert mówił: „Od czasu upadku Polski, Polacy pod wodzą Kościuszki, Poniatowskiego, Skrzyneckiego zdobyli sławę wojenną, której Francja wyrównała bez wątpienia, ale której nie przewyższyła. Niech mi będzie wolno oddać tę cześć wobec tylu świetnych wojowników, którzy sami mogli osądzić, czym jest Polska na polu bitwy, na którym walczyło i poległo za Francję tylu szlachetnych Polaków... cokolwiek przedsięwzmem przeciw Polsce, zginąć ona nie może; to co zrobiła wczoraj, rozpocznie jutro; to co zrobiła lat temu piętnaście, robi na nowo za drugie lat piętnaście; za lat osiemdziesiąt będzie starać się pomścić za to czego doznała lat temu osiemdziesiąt; i dobrze zrobi... W wieku w którym odrodziły się Grecja, Irlandia i Belgia, Polska dobrze robi że nie rozpacza, z całych sił moich wzywam ją mieć nadzieję i spodziewam się nawet, że nie przyjdzie jej czekać tak długo”.²³ Po nim Guizot ponownie przedstawił stosunek rządu do Wolnego Miasta Krakowa, stwierdza-

jąc, że Francja nie będzie się mieszać do problemu Krakowa, uznając tym samym, że losy miasta są w rękach Świętego Przymierza. Rząd, przyjmując do wiadomości czynny dokonane i mając na uwadze interes kraju, nie zmieni postępowania i podda się „europejskiemu prawu publicznemu”, ale równocześnie będzie starał się, aby traktaty były dochowane.²⁴ W obronie Wolnego Miasta Krakowa i przeciwko zajęciu terytorium miasta przez wojska wschodnich mocarstw protestowali: hrabia Tascher, książę d'Harcourt, Wiktor Hugo, gen. Fabvier.²⁵ 21 kwietnia, przy okazji przedstawienia przez odpowiednią komisję Izbie Deputowanych projektu regulacji prawnej ustawy dla emigrantów, deputowany d'Haussonville mówił przyjaźnie o sprawie krakowskiej, oskarżając dwory wschodnie o niedotrzymanie traktatów wobec Polski i Wolnego Miasta: „Konstytucja wolnego Krakowa dosłownie umieszczona w aktach kongresu wiedeńskiego dwa razy była zmieniona i pomału zniesiona... Prowincje oderwane od dawnego Królestwa Polskiego nie używają zapewnionych im instytucji. Legacje rzymskie na próżno oczekują reform obiecanych w 1832 r. przez rząd papieski. Narodowość polska jest przygnieciona. Zawsze gotowi jesteśmy protestować przeciwko podobnym gwałtom, a tym więcej dziś, kiedy znowu przychodzi nam powitać nowych wychodźców z Polski i ze stanów rzymskich”.²⁶

Również z początkiem lipca sprawa Wolnego Miasta Krakowa była dyskutowana w parlamencie. Montalembert mówił: „Wśród tych okoliczności i w chwili kiedy obrady izb mają być zamknięte, nie będziecie zapewne panowie uważać za niewczesny głos przyjacielski, który ostrzega kraj i rząd o niebezpieczeństwie zagrażającym jednemu z najważniejszych punktów polityki europejskiej”. Cytując odpowiednie artykuły traktatu tzw. dodatkowego dotyczącego Krakowa wykazywał łamanie postanowień traktatu przez mocarstwa rozbiorowe. „Jeżeli jakie mocarstwo to Francja we własnym interesie... czuwać powinna nad zachowaniem tej części praw zapewnionych Polsce kongresem wiedeńskim; były one albowiem pewnym rodzajem koncesji dla równowagi europejskiej nadwyřężonej już samym rozbiorem Polski — koncesji ważnej dla samej Francji osłabionej tym, co jej odjęto w latach 1814—1815”.²⁷ Warto dodać, że Francja utraciła na rzecz państw niemieckich pewne terytoria, a przede wszystkim ważny okręg Saary. Po Montalembertcie przemawiał Guizot zapewniając, że rząd robił należne przedstawienia mocarstwom co do sytuacji Wolnego Miasta Krakowa i odebrał od trzech dworów zaręczenie, że niepodległość Rzeczypospolitej Krakowskiej nie będzie naruszona, a wojska obce zostaną wyprowadzone, jak tylko przywróci się dawny porządek. Żądanie posłów, aby w Krakowie utworzono francuski konsulat pominięto milczeniem.²⁸

Wypowiedź Guizota dobitnie świadczyła o podwójnej grze, jaką prowadził rząd francuski w sprawie polskiej. Uspokajał opinię publiczną w kraju różnorodnymi wypowiedziami, stwarzającymi pozory jakiejś działalności na rzecz Wolnego Miasta, równocześnie nie zamierzając w żadnym wypadku angażować się w ten problem. Wiedzano, że kwestia Wolnego Miasta mogłaby być atutem w przetargach dyplomatycznych Francji, ale nie z punktu widzenia in-

teresów polskich lecz ze względu na dobro państwa. Ubezpieczanie się na przyszłość, stwarzanie przez rząd gry pozorów — to wszystko powodowało duże, a tak złudne nadzieje emigrantów i w ogóle Polaków na interwencję państw zachodnich w sprawie polskiej. Wszystkie mowy i dyskusje w izbach nad zagadnieniem krakowskim nie przynosiły konkretnych efektów. Problem Wolnego Miasta Krakowa był bardzo popularny, ale ta popularność wyrażała się tylko w debatach na forum parlamentu i kończyła się na słownym deklarowaniu pomocy.

Naciski — przede wszystkim Rosji — na rząd francuski były bardzo duże. Rosja wyrażała zaniepokojenie poruszeniem wśród emigrantów. Zwracała uwagę na tolerowanie przez władze francuskie jawnych wystąpień antyrosyjskich i przeciwko Metternichowi. Wobec tych nacisków rząd musiał się ugiąć i zaostriżyć stosunek do emigrantów oraz ich działalności. Przedstawiciel dyplomatyczny Rosji w Paryżu Kisielew, powołując się na francuskie prawo prasowe, stawiające wszystkim czasopismom wymóg składania wysokich kaucji (50 tys. franków), nie dopełniany przez wydawców organów emigracyjnych z braku środków i przy tolerancji władz, rozpoczął od marca r. 1846 interwencję nakłaniającą rząd francuski do podjęcia represji wobec trzech czasopism polskich. Guizot przyjął te sugestie przychylnie, ale rzecz cała została zawieszona do początków września, to znaczy do czasu przeprowadzenia wyborów i zaawansowania rozmów o umowie handlowej francusko-rosyjskiej.²⁹ Wówczas to Kisielew podjął nową akcję interwencyjną, tym razem jeszcze poważniej przyjętą, gdyż wobec pogorszenia się stosunków francusko-angielskich w tym czasie Guizotowi szczególnie zależało na zbliżeniu z Petersburgiem. Przedmiotem przetargu miała być właśnie likwidacja polskich czasopism emigracyjnych. Przetarg dotyczył w rzeczywistości kwestii Krakowa: wystąpienie przeciwko emigrantom równało się zachowaniu neutralności wobec poczynań państw zaborczych na terenie Wolnego Miasta. Naciski Kisielewa świadczyły też o nieustępliwym stanowisku Rosji w sprawie włączenia Wolnego Miasta Krakowa do Austrii. Mimo wątpliwości ministra spraw wewnętrznych Duchatela, obawiającego się reakcji społeczeństwa francuskiego, aparat sprawiedliwości zasilany doniesieniami dobrze poinformowanego Kisielewa przygotował, na przełomie października i listopada r. 1846 postępowanie jurysdykcyjne. Guizot zastanawiał się też nad rozpędzeniem Centralizacji Wersalskiej Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. 20 listopada przed paryskim trybunałem poprawczym stanęło trzech polskich redaktorów, a między nimi Tomasz Krzyżanowski, kierujący „*Demokratą Polskim*”. Rozprawę odłożono do 4 grudnia. Tego dnia umorzono też postępowanie jurysdykcyjne. Wpływ na to miała wiadomość o włączeniu Wolnego Miasta Krakowa do Austrii. Opozycyjna prasa szeroko i zjadliwie komentowała ten fakt, łącząc z nim proces przeciwko polskiemu czasopismom i wskazując na źródła polityczne, a nie prawne tych represji. W tej sytuacji Guizot, wcześniej ostrzegany przez Duchatela o niefortunności tego procesu dla sytuacji wewnętrznej Francji, osobiście nakazał przerwanie postępowania sądowego.³⁰

Od początku wybuchu powstania główny obrońca Wolnego Miasta Krakowa na Zachodzie, książę Adam Czartoryski poparł władzę insurekcyjną i rozpoczął starania, aby uzyskać przychyłność rządów Francji i Anglii i równocześnie pożyczkę w celu wsparcia powstańców. Poprzez niektóre czasopisma francuskie i angielskie rozwinął w tym kierunku zabiegi propagandowe. Mimo upadku powstania krakowskiego sprawa polska stała na tyle dobrze, że francuscy finansiersi zaczęli mówić o pożyczce, jeszcze w marcu finalizując rozmowy spisaniem urzędowego aktu³¹. Aż do maja 1846 r. istniały nadzieje na uzyskanie pieniędzy. Właśnie wtedy generał J. Bem wystąpił ze swymi projektami dotyczącymi przygotowania kadr powstańczych pod pozorem kolonii polskiej w Afryce³². Gen. Bem przekonany był, że w kraju nadal utrzymuje się napięcie rewolucyjne i starał się uzyskać przychyłność rządu dla swoich projektów. Koncepcję Bema poparł Adam Czartoryski. Argumenty generała nie przekonały rządu. Minister wojny, syn królewski książę de Nemours zasłonił się brakiem ustawy, która by zezwalała na tworzenie polskiej formacji. Pomiął przy tym milczeniem sugestie Bema, aby kolonistom nadać organizację gwardii narodowych i w ten sposób uniknąć trudności, wynikających z braku przepisu w sprawie wojska cudzoziemskiego, odrębnego od Legii Cudzoziemskiej. Na propozycje Bema rząd francuski w żadnym wypadku nie mógł się zgodzić. Byłoby to otwarte opowiedzenie się po stronie Polaków i przyczyniłoby Francji dużych kłopotów międzynarodowych.

Wszelkie poczynania emigrantów chcących poprzeć powstanie spełzły na niczym. Sprawa Wolnego Miasta Krakowa zaczynała cichnąć. Wykonała się na nowo, gdy do Paryża 18 listopada dotarła wiadomość o włączeniu Wolnego Miasta Krakowa do Austrii. Oficjalnie zawiadomił o tym Guizot ambasador austriacki w Paryżu, hrabia Apponyi. Dziennik „Epoque”, uważany za organ Guizota, pisał: „Wprawdzie świat i Europa mogą istnieć bez Rzeczypospolitej Krakowskiej, ale ani świat, ani Europa nie mogą się obejść bez dobrej wiary, bez zachowania traktatów”. Dalej stwierdzał: „Gdybyśmy byli z liczby tych co marzą o rozszerzeniu granic; gdybyśmy domagali się jak opozycja o posunięcie granic Francji do Renu i do Alp, wielcebyśmy się cieszyli z kroku zrobionego przez dwory północne, gdyż ten złamany traktat 1815 r., zupełnie rozwiązuje Francji ręce, zdejmując z niej hamulec europejskich umów, nakazuje jej kierować się jedynie dogodnością i własnym interesem”³³. Brzmi tutaj wyraźnie aluzja do postanowień drugiego traktatu paryskiego z 20 listopada r. 1815, który czynił wielkie wyrwy w granicach Francji. Prusy otrzymały okręg Saary, Sardynia Sabaudie, Niderlandy Philippeville, Marienburg i księstwo Bouillon, Bawaria Landau. Straty terytorialne odczuła Francja jako trudne do zniesienia upokorzenie. Problem ten często odzywał na łamach prasy francuskiej, szczególnie w okresie zaostrzania się stosunków międzynarodowych. Tak było i teraz gdy część opozycji wykorzystując sprawę Wolnego Miasta Krakowa domagała się powrotu tych ziem do Monarchii. Organ emigracyjny „Dziennik Narodowy” pisał: „Co nas zastanawia, to nie zuchwałość dworów północnych, ani

łękliwość Zachodu, to wiadome nie od dziś; ale że Francja i Anglia udają takie zdziwienie i oburzenie po przyłączeniu Krakowa, po zgwałceniu prawa europejskiego jakby to było po raz pierwszy. Traktat Wiedeński co do Polski był gwałcony najzuchwalej od lat piętnastu, w niektórych punktach nigdy nie był wykonany, a Europa tego nie widziała; teraz się obejrzała, kiedy ostatnia jego karta została rozdarta i pod nogi rzucona, i teraz dopiero udaje zagniewaną i niby srożącą się — to godne litości. Wiemy, jak wiedzą wszyscy, że niszczenie pozorów, nominalnej niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej wojny nie wywoła i wypadek ten nie będzie miał żadnych następstw ważnych jak na teraz; na przyszłość wszakże nie pozostanie on zupełnie bez skutku. Traktatu Wiedeńskiego już nie ma i nie ma prawa organicznego europejskiego; na to się wszyscy zgadzają. Żadne państwo nie jest związane odtąd żadnym zobowiązaniem nałożonym przez ten traktat... Traktat Wiedeński co do Polski był złudzeniem, był parawanem za który chowali się polityczni tchórze... Trzy mocarstwa północne знаły dobrze usposobienie mocarstw zachodnich, dlatego nie troszcząc się bynajmniej o to co one powiedzą, a wiedząc, że nic nie zrobią, rozdali traktat podpisany wspólnie”³⁴.

6 grudnia r. 1846 Adam Czartoryski złożył Guizotowi memoriały dotyczące Krakowa, 16 grudnia odbył z nim konferencję. Czartoryski pragnął zasugerować Guizotowi myśl o wspólnej akcji z Anglią, wskazując, że nie tylko o Kraków chodzi, ale o sytuację w Europie, że po Krakowie przyjdzie kolej na Turcję, Rosję zagarnie Multany, Austria zajmie Bośnię i Hercegowinę³⁵. Charakterystyczne było i świadczyło o szerokim spojrzeniu księcia Adama to, że w memoriałach i pismach kierowanych do państw zachodnich wiązał sprawę polską z sytuacją europejską, szczególnie uwypuklając znaczenie kwestii wschodnich (Bałkany, Turcja) dla przyszłych losów kontynentu.

Na współpracę francusko-angielską w sprawie krakowskiej nie można było liczyć. Zbliżenie obu państw należało już do przeszłości. W lipcu r. 1846 miejsce Peela w gabinecie londyńskim zajmuje Palmerston. W październiku i listopadzie wzmogła się antyfrancuska działalność Palmerstona. Przede wszystkim chodziło o wpływy w Hiszpanii. Ludwik Filip starał się kwestię małżeństw hiszpańskich załatwić jednostronnie, wbrew konkluzjom rozmów brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Aberdeena z Guizotem. Anglię chciał postawić wobec faktów dokonanych. 10 grudnia odbył się ślub królowej Izabelli z jej kuzynem, księciem Kadyksu i jej młodszej siostry, infantki, z synem Ludwika Filipa księciem Montpensier³⁶. W tej sytuacji Palmerston próbował odnowić koalicję europejską, taką jak w r. 1840, kiedy to Francja była osamotniona. Starał się podważyć autorytet Ludwika Filipa wobec panujących monarchów, obalić w Grecji rządy partii narodowej i jej przywódcy Kiolettisa, zbyt przyjaznego dla Francji. Na rękę była Guizotowi niechęć Palmerstona do zbliżenia z rządem francuskim. Ograniczając się do formalnego protestu na wiadomość o włączeniu Krakowa do Austrii, mógł tłumaczyć Polakom takie, a nie inne zachowanie rządu sytuacją w Europie. Udając równocześnie gotowość do zbliżenia z Anglią i wysuwając kon-

cepcje wspólnego protestu przeciwko złamaniu traktatu Wiedeńskiego, chciał w ten sposób popsuć dobre stosunki rządu angielskiego z Rosją³⁷. Na fakt włączenia Wolnego Miasta Krakowa do Austrii rząd francuski zareagował z umiarem i ostrożnie. Wzmocnienie pozycji Francji w Europie nie mogło być osłabione nieprzemyślanym krokiem, który mógł spowodować ochłodzenie stosunków z Austrią. Protest rządu francuskiego przeciw zajęciu Krakowa, wysłany na ręce ambasadora francuskiego w Wiedniu hr. Flahaut przez F. P. Guizota był czysto dyplomatyczny³⁸. Sprawadzał się do twierdzenia, że Francja, jako gwarantka porządku europejskiego ustalonego traktatem wiedeńskim, też ma prawo decydować o losach Wolnego Miasta Krakowa i w związku z tym „rząd... królewski korzystając z wyraźnego prawa i zarazem spełniając swój obowiązek, protestuje uroczystie przeciw zniesieniu Rzeczypospolitej Krakowskiej, jako faktowi wprost przeciwnemu tak literze, jako i myśli traktatu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815 r.”

11 stycznia 1847 r. Ludwik Filip w mowie przy otwarciu izb poruszył sprawę Krakowa, stwierdzając, że protestował przeciwko złamaniu traktatu „wcieleniu kraju niepodległego i neutralnego” do Austrii³⁹. Na dalszych posiedzeniach Izba Deputowanych jednomyślnie potępiła włączenie Krakowa do Austrii i ponowiła swój coroczny protest przeciwko złamaniu traktatu dotyczącego Polski. Guizot przedstawił obu izbom dokumenty dotyczące Krakowa, m. in. depeszę Metternicha z lutego r. 1846 do hr. Apponyi i depeszę z 6 listopada do pracownika ambasady austriackiej w Paryżu de Thoma. W depeszach tych Metternich w pewien sposób usprawiedliwiał się przed rządem francuskim, równocześnie usiłując wykazać niebezpieczeństwo istnienia Wolnego Miasta Krakowa dla porządku europejskiego i atakując emigrację szczególnie jej odłam związany z Adamem Czartoryskim⁴⁰. Członkowie izb zapoznali się też z pismami przedstawionymi im przez Czartoryskiego i przez Towarzystwo Literackie Polskie, działające we Francji od maja r. 1832. W swoim piśmie Towarzystwo Literackie stwierdzało, że „Francja... może, powiemy nawet wyraźnie, Francja jest winna sobie samej korzystać ze swobody działania jaką okoliczności podają jej w tej kwestii i oświadczyć wobec całego świata, że nie uznaje ani dawnych, ani świeżych podziałów Polski, na które dała niegdyś swoje przyzwolenie jako strona pośrednia w Wiedniu, to tylko pod warunkami, które od tego czasu haniebnie zostały pogwałcone. Panowie, traktaty 1815 r. już nie istnieją; z ufnością czekamy waszej odpowiedzi na krok nieprawy, którym trzy dwory despotyczne pogwałciły je co od Polski; reszta Europy wolną już jest od wszelkich zobowiązań, które dotąd ją krępowały”⁴¹. To i tym podobne pisma domagające się zdecydowanego stanowiska od rządu w sprawie polskiej nie przynosiły konkretnych efektów. Dyplomacja Metternicha niejednokrotnie w latach 1846—1847 próbowała zatuzować prawdziwy przebieg wydarzeń w Galicji. Obciążała szlachtę winą za rzeź galicyjską. Jednak dzięki emigracji i jej wyjaśnieniom prawdziwe tło wydarzeń było we Francji znane, a pomijanie go przez stronę rządową wskazywało na kierunek polityki Monarchii Lipcowej, któ-

ra nie chciała zrywać z Metternichem. 21 stycznia 1847 r. Izba Parów przyjęła jednomyślnie punkt dotyczący Krakowa, który następnie został umieszczony w adresie do króla. Brzmiał on: „Izba dowiedziała się z bolesnym zdziwieniem o wcieleniu do Cesarstwa Austriackiego Rzeczypospolitej Krakowskiej, niepodległej i neutralnej. Wypadek ten naruszył stan rzeczy ustalony w Europie ostatnim traktatem wiedeńskim i zadał nowy cios narodowości polskiej. Wasza Królewska Mość protestując przeciw temu naruszeniu traktatów była tłumaczem uczuć jakie ożywiają Francję”⁴². Na posiedzeniu poruszono też kwestię polską w szerszym kontekście. Książę d'Harcourt, hr. de Tascher, Villemain, Montalembert wyrażali niepokój z powodu wiadomości, jakoby Rosja zamierzała zaanektować Królestwo Polskie. W odpowiedzi Guizot m. in. przytoczył list kanclerza Nesselrodego do Kisielewa, w którym gabinet rosyjski uspokajał rząd francuski i zaręczał, że wszelkie tego typu wiadomości są wymysłem emigracji⁴³. Warto zacytować tutaj dłuższy fragment pięknej mowy Montalemberta w obronie Rzeczypospolitej Krakowskiej: „Kraków, jak wszyscy Panowie wiecie, był to ostatni szczątek Narodowości Polskiej, ostatnie schronienie jej niepodległości, jej języka, jej historycznych pamiątek; tam były zamki jej królów, groby jej świętych i bohaterów, groby królowej Jadwigi, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, słowem wszystkie najznakomitsze, najdroższe pamiątki, tam także przez kodeks Napoleona istniało wspomnienie niedawnej niepodległości Wielkiego Księstwa Warszawskiego; na koniec panowała tam wolność handlu, którą ludy w dzisiejszym wieku tak wysoko cenią... Kraków nie miał w sobie nic polskiego oprócz nazwiska i serca. Wyobrażać zaś sobie że zatknąć orla austriackiego w miejsce Orła Białego, że wytoczyć działa na rynku krakowskim, że kazać sztyldwachom po niemiecku wołać „kto idzie?”, wyobrażać sobie, że to jest dostateczne na wyrugowanie uczucia polskiego z serc krakowskich, jest to nie znać serca ludzkiego a nade wszystko serca polskiego... sprawa polska wraca na powrót do tego czym zawsze była..., to jest zostaje na powrót sprawą prawowitości nie sprawą rewolucji, już nie sprawą insurekcji, ale sprawą wszystkich państw, wszystkich narodów, sprawą tego wszystkiego co tylko jest prawne i godne poszanowania w Europie... Drugie niemniej ważne i niemniej widoczne w oczach moich następstwo [włączenie Krakowa do Austrii — E. S.] jest zniesienie czwartego podziału Polski. Rozumiem przez ostatni podział Polski to, co się zrobiło na Kongresie Wiedeńskim, to jest sankcję, którą Europa dała trzem poprzednim rozbiorom Polski. Jak wam wiadomo Panowie, Europa nigdy nie dała swego przyzwolenia na ten czyn; uprawniała go w traktacie wiedeńskim stanowiąc rozporządzenia, których podstawą były niepodległość Krakowa, oddzielna administracja i uznanie narodowości w prowincjach polskich”. W dalszym ciągu stwierdzał, że rok 1815 równa się rozbiorowi Polski i że „...nie ma prawa w Europie. Prusy mogą opanować Hamburg i inne potrzebne do Zolverein [Unii Celnej — E. S.] miasta, Austria legacje rzymskie aby nie zagrażały spokojności Mediolanu, Rosja prowincje naddunajskie i Turcję”⁴⁴. Cytowany fragment pokazuje, jak rozumiała sprawę polską

izba wyższa parlamentu. Niechętnie utożsamiano ją z walką zbrojną, a tym bardziej z rewolucją społeczną. Z początkiem lutego r. 1847 Izba Deputowanych przyjęła jednomyślnie punkt dotyczący Krakowa: „Wypadek niespodziewany zmienił porządek rzeczy postanowiony w Europie Kongresem Wiedeńskim. Rzeczpospolita Krakowska, państwo niepodległe i neutralne zostało wcielone do Cesarstwa Austriackiego. Francja szczerze chce uszanowania dla niepodległości państw i dochowania zobowiązań, od których żadne mocarstwo uchylić się nie może, bez uwolnienia od nich tym samym i innych mocarstw. Protestując przeciw temu pogwałceniu traktatów, temu nowemu zamachowi na starożytną narodowość polską, Wasza Królewska Mość dopełniłeś naglącej powinności i odpowiedziałeś słusznemu głosowi publicznego sumienia”⁴⁵. Mowy, dyskusje i wzmianki o Wolnym Mieście w adresie do tronu spełniały swoistą rolę propagowania sprawy polskiej w Europie, utrwalania w świadomości społeczeństw, że niepodległość i posiadanie własnego państwa jest rzeczą wielką, że stanowi najwyższą wartość społecznego bytu, że walka chociaż z odrobiną nadziei na poprawę losów jest obowiązkiem prawdziwego Polaka.

Stosunek rządu francuskiego do sprawy Wolnego Miasta Krakowa w r. 1846 wynikał z zasad polityki zagranicznej, których ściśle starała się trzymać Monarchia Lipcowa. Ludwik Filip chcąc swemu panowaniu nadać jak najlegalniejsze pozory, starał się pozyskać wschodnie monarchie. Stawiając na czele polityki interes dynastyczny, obawiał się ryzyka i unikał niebezpieczeństw, tym bardziej wyznając zasadę nieinterwencji, im więcej słyszał głosów domagających się przywrócenia utraconych przez Burbonów „granic naturalnych”.

Rywalizacja Francji i Anglii była też doniosłym czynnikiem oddziaływującym na postępowanie dyplomacji francuskiej wobec zagadnienia polskiego. Palmerston, podobnie jak w r. 1831, na wiadomość o planowanej aneksji Wolnego Miasta Krakowa uchylił się od wspólnego działania z rządem francuskim, który w osobie Guizota pragnął ograniczyć się tylko do strony formalnej i był gotów w rewanżu za złamanie traktatu przez państwa wschodnie wyciągnąć dla Francji analogiczne konsekwencje na terenie włoskim⁴⁶. Brak współpracy między zachodnimi monarchiami parlamentarnymi był ciosem dla części emigracji, która w zgodnym współdziałaniu Francji i Anglii widziała podstawowy czynnik mogący zmienić sytuację Polaków. Kraków był dla Francji zbyt drobnym szczegółem, żeby mógł istotnie zaważyć na szali decyzji jej rządu. Rząd brał pod uwagę siły realne i nie zagłębiał się w polityczne dysputy nad sprawą polską. Tym bardziej nie doceniał pierwiastków duchowych, które jakoby miały mieć decydujący wpływ w dziejach polskich. Francja nie doceniała sił polskich i z góry skazywała ich walkę na przegraną. Podziwiano w r. 1831 Polaków, życzone im sukcesów, ale nic więcej. W r. 1846 „*mania polonizmu*” — jak pisał Apponyi do Metternicha — ogarnęła Francję⁴⁷. Francuscy mężowie stanu wyrażali swoją sympatię dla powstania, oburzając się na postępowanie Austrii wobec szlachty, uznawali krzywdę wyrażoną przez włączenie Wolnego Miasta do

Austrii, wykazywali w swoich mowach łamanie traktatów przez dwory wschodnie — to wszystko nie wpływało jednak na bieg polityki Monarchii Lipcowej wobec kwestii polskiej. Pewna część społeczeństwa francuskiego była zainteresowana zmianą dzieła Kongresu Wiedeńskiego. Brzmi to paradoksalnie, ale pamiętając niekorzystne dla Francji postanowienia traktatu nie należy się dziwić, że polityka francuska zmierzała do wyłamania się z ciasnych granic r. 1815 i rozpostarcia wpływów to na półwyspie pirenejskim, to we Włoszech, to do włączenia Belgii, to znów lewego brzegu Renu. Ukryta dążność polityków francuskich do przekształcenia karty Europy czyniła z Francji naturalną sojuszniczkę Polaków oraz innych narodów walczących o wolność. Stąd też wynikał brak wspólnego działania Francji z Anglią, która była zainteresowana w utrzymaniu dzieła Kongresu Wiedeńskiego i równowagi na kontynencie. Rok 1846 uwiarydlił te sprzeczności szczególnie na gruncie rywalizacji o wpływy w Hiszpanii. Zatańczę z powodu małżeństwa syna Ludwika Filipa z infantką hiszpańską stał się czynnikiem, który w dużym stopniu ułatwił Austrii i Rosji aneksję Krakowa. Rząd francuski po sukcesie hiszpańskim, który tak mocno poruszył Anglię, nadal pogłębiał zbliżenie z Austrią, równocześnie uważając na Rosję. Próby zawarcia umowy handlowej z Rosją dobitnie świadczą o podejściu rządu do sprawy krakowskiej. Zbliżenie francusko-rosyjskie (według planów niektórych polityków) przynieść miało w dalszych następstwach dla jednego z państw dostęp do Konstantynopola, dla drugiego upragnioną granicę Renu. Słynny frazes, którym szermowali pan-sławiści rosyjscy, że droga do Konstantynopola wiedzie przez Berlin, został ukuty za panowania Mikołaja I (1825—55) przez kanclerza Nesselrodego, a oznaczał on, że Francja pozwoli Rosji postawić stopę nad Bosforem, w zamian za rekompensatę terytorialną kosztem Prus⁴⁸. Państwa Świętego Przymierza po rewolucjach lat 1830—31 szczególną uwagę zwracały na Francję. Niebezpieczeństwo wpływów znad Sekwany było realne, świadczą o tym wydarzenia późniejsze, potwierdzała to emigracja polska, która aktywnie uczestniczyła w działalności opozycji francuskiej. Pomiedzy Francją a Polską istniały tak ścisłe związki ideowe i polityczne, polskie ruchy wolnościowe rozgrywały się w tak zdecydowanym kręgu wpływów francuskich, że antagoniści Francji mogliby dostrzegać w odbudowanej Polsce ekspozyturę Francji na wschodzie Europy. „Wskrzeseć Polskę znaczy stworzyć jedną z niewzruszonych podstaw bezpieczeństwa i wielkości Francji” — mówił generał Rybiński⁴⁹.

Rząd francuski nie potrafił wykorzystać istotnego faktu, że kwestia aneksji Krakowa była przedmiotem tarć i sporów. Do zaostrzenia stosunków między państwami rozbiorowymi przyczyniły się w znacznym stopniu napaści prasy pruskiej na Austrię z powodu mordów galicyjskich. Z kolei Metternich oskarżał Prusy, że rząd berliński łamie obowiązującą trzy państwa solidarność w kwestii polskiej. Sprawa nabierała drażliwości i rozgłosu dzięki wrażeniu, jakie wypadki galicyjskie wywołały w Paryżu. Ludwik Filip zapewniał posła austriackiego, że nie wierzy tym pogłoskom i że uważa wystąpienie chłopów za naturalny czynnik nienawiści uciemiężonych ku ciemniejszej

lom. Opozycja tę okoliczność wykorzystywała w pełni, kierując swoje oburzenie głównie przeciw Austrii i Rosji. Prusy natomiast traktowano z pewną ogłębnością. „*Le Constitutionnel*” w marcu 1846 r. pisał: „Obecne powstanie polskie nie zagraża istnieniu ani nawet całości Prus... Pod tym względem znajdują się one w innym położeniu aniżeli Austria i Rosja. Spodziewamy się, że rząd pruski wstrzyma się od zbrojnego wzmieszania się, prześladowań, srożeń się i proskrypcji przeciw nieszczęśliwym Polakom, których los toczącej się walki rzuci może w ich ręce”⁵⁰. Guizot, odpłacając się teraz za obwinianie go o ułatwienie przedsięwzięć emigracji, dawał do zrozumienia, że wie o nurtujących Święte Przymierze antagonizmach na tle sprawy Wolnego Miasta Krakowa. Również stosunki między Berlinem a Petersburgiem nie były poprawne. „Najbardziej interesującą rzeczą w zamieszkach polskich jest postawa Prus i Rosji — pisał 13 marca poseł francuski w Berlinie — postawa tak diametralnie przeciwna. Prusy zamiast pchnąć wojska, wdają się w matactwa; będąc najbliższymi Krakowa, wchodzą tam ostatnie, a dziś mają na ustach jedynie wezwania do łagodności... Podczas gdy rząd pruski postępuje w taki sposób, Rosja przy pomocy swych kozaków i jazdy muzułmańskiej przetrząsa terytorium Krakowa, zatrzymuje, więzi i maltretuje każdego, kto się jej tylko wyda podejrzanym, w związku zaś z rozgłosem, jaki ostatecznie wydarzenia wywołały w prasie francuskiej, usłyszałem z ust urzędnika rosyjskiego niemało znamienne oświadczenie: Narodowość polska została osądzona, nie istnieje ona więcej, nie powinna istnieć; wytepimy ich do ostatniego, a cesarz może być pewny, że my Rosjanie pozwolimy się dla osiągnięcia tego celu wszyscy pozabijać”⁵¹. Pomiędzy Petersburgiem a Berlinem dochodziło do szeregu starć na tle nieudanego powstania i dalszej taktyki wobec problemu polskiego.

Los Wolnego Miasta Krakowa został rozstrzygnięty na konferencji, najpierw w Berlinie, później w Wiedniu. Mimo oporu pruskiego ministra spraw zagranicznych Canitza, pod naciskiem Mikołaja, przy chwiejności Austrii, podpisano, nie licząc się z wolą mieszkańców Krakowa, którzy w delegacjach wysłanych do Warszawy i Berlina starali się o przyłączenie do Królestwa Polskiego, konwencję 15 kwietnia r. 1846 o inkorporacji Krakowa do monarchii habsburskiej⁵². W połowie lipca r. 1846 ustąpiły z okręgu krakowskiego wojska rosyjskie i pruskie. Odwołano z Krakowa rezydentów. 6 listopada tegoż roku zawarty został między mocarstwami rozbiorowymi układ, mocą którego anulowano postanowienia traktatu dodatkowego z 3 maja 1815 r. i Wolne Miasto Kraków włączono do Austrii.

Stanowisko rządu francuskiego wobec sprawy Wolnego Miasta Krakowa w r. 1846, podobnie jak i wcześniej, było pełne rezerwy i umiarkowania. Złożyły się na to różne przyczyny. Tkwiły one głęboko w wytworzonej po roku 1830 sytuacji w Europie i w samej Francji. Po upadku powstania listopadowego w systemie polityki europejskiej zarysowały się dwie tendencje. Z jednej strony odbudowuje się Święte Przymierze, którego głównym celem była m. in. odpowiednia opieka nad ziemiami polskimi, a z drugiej strony dochodzi do zbliżenia Francji i Anglii, które

zresztą nie były trwałe. Francja dąży do odbudowania swojego znaczenia w Europie i do nawiązania poprawnych stosunków z Austrią, Rosją i Prusami. Kierując się w swoich poczynaniach dobrem monarchii, chcąc zbliżyć się do Austrii, o czym świadczą bezskuteczne zabiegi Ludwika Filipa o dynastyczne związki z Habsburgami (r. 1836), nie było w polityce Francji miejsca na sprawę polską. Francja idąc na rękę Metternichowi nie dostrzegała jakoby sprzecznych interesów na terenie Włoch. W sprawach wschodnich chciała mieć w Austrii sprzymierzeńca, który równoważyłby wpływy Anglii i Rosji. Kwestia niepokojów w Szwajcarii też zbliżała oba państwa. Obawiały się one również silnych tendencji zjednoczeniowych w Niemczech⁵³. Rząd francuski stojąc na gruncie realnych faktów i kontynuując linię nieinterwencji wytkniętą w r. 1831 przez C. Periera nie zagłębiał się w formuły filozoficzno-polityczne dotyczące problemu krakowskiego i patrzył na tę kwestię realnie oceniając sytuację w Europie. Widział nie bez słuszności w parlamentarnych manifestacjach na rzecz Wolnego Miasta Krakowa manewr opozycji w celu zdyskredytowania jego popularności, zżymał się na związki i współpracę emigrantów z ośrodkami opozycji, a szczególnie wrogo odnosił się do kontaktów z tajnymi organizacjami rewolucyjnymi. Politykę w sprawie polskiej redukował do dwóch zasad: nieinterwencji za granicą i niesienie pomocy i opieki dla wygnańców ze względu na opinię społeczeństwa Francji i Europy. Sojusz Austrii, Rosji i Prus w r. 1833 przypieczętował niewolę polityczną Polski i faktycznie zdecydował o losach Wolnego Miasta. Francja, pilnując neutralności Belgii, swobód konstytucyjnych w Hiszpanii i Portugalii oraz teoretycznej niezależności państw włoskich, nie próbowała przeciwdziałać jawnemu ograniczaniu swobód Wolnego Miasta Krakowa. Ludwik Filip pragnął pokoju, obawiając się nowej rewolucji, o czym świadczyły wydarzenia z lat 1832—34. Rząd francuski gotów był rozmawiać z zaborcami Polski tylko na płaszczyźnie traktatu z r. 1815. Nie interweniował w roku 1836. Nie chcąc zrywać stosunków z Austrią, a równocześnie biorąc pod uwagę sytuację wewnętrzną Francji, stworzył grę pozorów, która skończyła się czysto dyplomatycznym protestem na wiadomość o włączeniu Wolnego Miasta do Monarchii Habsburskiej. Monarchia Lipcowa osłabiona nieustabilizowaną sytuacją wewnętrzną miała na uwadze swoje interesy. Trzeba rozumieć, że państwo pragnące zdobyć siłą pozycję nie może ryzykować jej w sprawie, która może przynieść czy to zbytne uzależnienie, czy nawet interwencję i zachwianie podstawami państwa.

ANEKS

Protest rządu francuskiego przeciw zajęciu Krakowa *

(List francuskiego ministra F. P. Guizota do hr. Flahaut, ambasadora francuskiego w Wiedniu, 3. XII. 1846)

Ambasador austriacki komunikował mi dnia 18 z.

* Rzeczpospolita Krakowska 1815—1846. „Wybór źródeł”, oprac. J. Bieniarzówna, Wrocław 1951, s. 469—474.

miesiąca depeszę księcia Metternicha z dn. 6 zawierającą Rząd Królewski, że wcielenie miasta i okręgu Krakowa do cesarstwa Austrii uchwalone zostało przez dwory: wiedeński, berliński i petersburski, wykładając zarazem powody tej uchwały. Przesyłam Panu dołączoną tu kopię. — Dnia 20 minister pruski i ambasador rosyjski komunikowali mi zupełnie toż samo. Rząd Królewski uczuł głębokie i bolesne zdziwienie. Odebraliśmy w lutym i marcu zapewnienie, że okupacja Krakowa przez wojska trzech mocarstw, tak jak w latach 1836 i 1838, była środkiem czysto militarnym, nie zaś politycznym, wywołanym z potrzeby, a który się skończy, skoro potrzeba ustanie. Obecnie oznajmiamy nam, że okupacja czasowa jest niedostateczna i że środki przyjęte przez trzy mocarstwa są niezbędne dla utrzymania stanowczo w ich krajach porządku i pokoju nieustannie zawichrzonego przez konspiracyjne powstania, których Kraków jest stałym ogniskiem. Lecz aby zniesienie małej krainy Krakowa położyło istotnie koniec tym bezrządom, trzeba by dowieść, iż jego niepodległy byt jest ich jedyną, a przynajmniej główną przyczyną. Przypuszczenie to nie może mieć miejsca; zaburzenia tak często pojawiające się w dawnych prowincjach polskich pochodzą z przyczyn ogólniejszych i potężniejszych. Są to bowiem rozrzucone członki wielkiego państwa, zniszczonego siłą, a które jeszcze drgają i jeszcze się podnoszą. Traktaty pojmujące podobne fakty nie mogą zaraz przeszkodzić koniunowi i zagoić socjalne rany, które stąd pochodzą. Czas, sprawiedliwość, jawna łagodność i dobry rząd, mogą to uczynić — są to bowiem jedyne środki, jakie cywilizacja europejska uważa dzisaj za możebne i praktyczne. Tak mniemali monarchowie i mężowie stanu, zgromadzeni na kongresie wiedeńskim. W tej samej chwili, kiedy Europa poświęciła Polskę na podział, chcieli oni dać narodowi polskiemu i sumieniu całej Europy zaniepokojonemu tym podziałem pewne moralne zadośćuczynienie. Pocięzali i zapewniali poddanych polskich nadzieją ulepszenia bytu przez instytucje i wewnętrzny rząd kraju. Ważne wstrząśnienia mogą przerwać bieg tej mądrej i zarazem szlachetnej polityki, ale znieść ją i opuścić zupełnie nie pozwalają. Nic bardziej nie kompromituje władzy, jak kiedy nie dopełnia, choćby nawet zwolna i z czasem obietnic, które sama przyrzekła. Zniesienie małej krainy Krakowa może przytłumić ducha konspiracji i powstania polskiego, ale także może poddmuchać, a nawet rozdrażnić uczucia, które rodzą i odradzają tak uporczywie te oplakane przedsięwzięcia, a zarazem utracić wpływ powagi, która by je uprzedzić mogła. Osłabia przeto w Europie pod względem tej bolesnej kwestii podstawy zachowawczego porządku, z czego odnoszą korzyść ślepe namiętności i gwałtowne zamysły.

Artykuł IX traktatu wiedeńskiego włożył obowiązek na Rzeczpospolitą Krakowską wydalania z okręgu swego wicherzycieli, a trzy opiekuńcze mocarstwa miały niezaprzeczone prawa domagać się tego. Lecz czyliż nie można było osiągnąć tego celu innym środkiem, jak przez odebranie niepodległości małej krainy i przez jej zniesienie? Szczupłe granice tej Rzeczypospolitej, znaczna siła trzech mocarstw, pomiędzy którymi jest zamknięta, prawa opiekowania się na-

dane tym mocarstwom artykułem VI traktatu, każą wnosić, że środki dobrze obrachowane i czujnie wykonywane byłyby dostateczne do pokonania złego, bez użycia ostatecznych środków, które usuwając niektóre niebezpieczeństwa, tworzą bardzo często nowe, a niekiedy groźniejsze. W każdym wypadku było prawem niezaprzeczonym wszystkich mocarstw, biorących udział w traktacie wiedeńskim, interweniować w deliberacjach i decyzjach, których Rzeczpospolita Krakowska mogłaby być przedmiotem. Książę Metternich w depeszy swej z 6 listopada twierdzi, że trzy dwory same przez się 3 maja 1815 r. utworzyły małe państwo Kraków, i że następnie umowę pomiędzy nimi zapadłą przedstawiły kongresowi wiedeńskiemu dla zaciągnięcia w dzienniku. Rząd Królewski nie mógłby przypuścić twierdzenia tak obcego zasadom, a nawet językowi ważnych układów, które stanowią prawo publiczne europejskie. — Mocarstwa niepodległe, które stoją na podstawie zupełnej równości i roztrząsają wspólne interesy, nie są nigdy powołane do zaciągania w dzienniki (a en register) uchwał zapadłych bez ich współudziału. Co się tyczy Krakowa i Polski, przeszłość i dokumenty świadczą, że przeciągane wahania się i długie rozprawy między reprezentantami wszystkich mocarstw na kongresie wiedeńskim, poprzedziły uchwałę traktatu 3 maja, która mówiąc prawdę, uporządkowała interesy trzech mocarstw, graniczących z Polską, bez żadnego wpływu innych mocarstw europejskich. Sam tekst traktatu wiedeńskiego okazuje, że deliberacja całej Europy stanowiła o losie Polski. Traktat ten najprzód zajmował się Polską, jako najważniejszą kwestią ogólną, na której miał się opierać. Artykuły 1, 2, 3, 4, i 5 określają części przypadające dla każdego z trzech mocarstw graniczących z terytorium W. Księstwa Warszawskiego. Artykuł 6, 7, 8 i 9 ustanawiają Rzeczpospolitą Krakowską. Nie ma tu najmniejszej różnicy pomiędzy tymi artykułami a tymi, które Prusom oddają część państw króla saskiego. Utworzenie Krakowa jest w tej samej mocy, jak układy, które ustanowiły inne państwa, złożone z królestw, uznane za wolne miasta Niemiec, tworzące Rzeszę Niemiecką. Dwa tylko artykuły ogólnego traktatu z 9 czerwca (10 i 118) czynią wzmiankę o szczegółowym traktacie, zawartym 3 maja między trzema mocarstwami, i oznajmują, że rozporządzenia zawarte w tym traktacie będą miały „też samą moc i ważność, jak gdyby były załączone w ogólnym akcie”. — Bez wątpienia, że słowa te przyjęła i podpisała cała Europa, aby czyniąc, istnienie Rzeczypospolitej Krakowskiej pewniejszym, zapewniła jej mocniejsze i trwalsze rękojmię.

Rząd zatem królewski korzystając z wyraźnego prawa i zarazem spełniając swój obowiązek, protestuje uroczystie przeciw zniesieniu Rzeczypospolitej Krakowskiej, jako faktowi wprost przeciwnemu tak literze, jak i myśli traktatu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815 — po długich i zatrważających agitacjach, które tak żywo wstrząsnęły Europą, przez wzgląd na traktaty i na wszystkie poświęcone prawa pragnie, aby porządek europejski był ustalony i utrzymany. Żadne mocarstwo nie może się z tego uwolnić, nie uwalniając zarazem innych. Francja nie zapomniała tych dotkliwych ofiar, na które skazały ją traktaty 1815, mogłaby cieszyć się z aktu, który by ją upoważniał

na drodze usprawiedliwionego odwetu do bronięcia swoich własnych interesów, a jednak Francja wzywa do wiernego zachowania traktatów te mocarstwa, które z nich główne odniosły korzyści. Ona dopomina się przede wszystkim o utrzymanie nabytych praw i szanowanie niepodległości państw.

Stanowisko rządu francuskiego wobec sprawy Wolnego Miasta Krakowa w r. 1846, podobnie jak i wcześniej, było pełne rezerwy i umiarkowania. Przyczyny tkwiły w wytworzonej po roku 1830 sytuacji w Europie i w samej Francji. Francja dąży do odbudowania swojego znaczenia w Europie i do nawiązania poprawnych stosunków z Świętym Przymierzem. Rząd francuski stojąc na gruncie realnych faktów i kontynuując linię nieinterwencji wytkniętą w r. 1831 przez C. Periera nie zagłębiał się w formuły filozoficzno-polityczne dotyczące problemu krakowskiego. Widział nie bez słuszności w parlamentarnych manifestacjach na rzecz Wolnego Miasta Krakowa manewr opozycji w celu zdyskredytowania jego popularności, zżył się na związki i współpracę emigrantów polskich z ośrodkami opozycji, a szczególnie wrogo odnosił się do kontaktów z tajnymi organizacjami rewolucyjnymi. Politykę w sprawie polskiej redukował do dwóch zasad: nieinterwencji za granicą i niesienia pomocy i opieki dla emigrantów ze względu na opinię społeczeństwa Francji i Europy. Francja, pilnując neutralności Belgii, swobód konstytucyjnych w Hiszpanii i Portugalii oraz teoretycznej niezależności państw włoskich, nie próbowała przeciwdziałać jawnemu ograniczaniu swobód Wolnego Miasta Krakowa. Ludwik Filip pragnął pokoju, obawiając się nowej rewolucji, o czym świadczyły wydarzenia z lat 1832–34. Rząd francuski gotów był rozmawiać z zaborcami Polski tylko na płaszczyźnie traktatu z r. 1815. Nie interweniował w roku 1836 (zajęcie Krakowa przez wojska austriackie, pruskie i rosyjskie). Nie chcąc zrywać stosunków z Austrią, a równocześnie biorąc pod uwagę sytuację wewnętrzną Francji, stworzył grę pozorów, która skończyła się czysto dyplomatycznym protestem na wiadomość o włączeniu Wolnego Miasta do Monarchii Habsburskiej.

P R Z Y P I S Y:

- ¹ Rzeczpospolita Krakowska 1815–1846. Wybór źródeł, oprac. J. Bieniarzówna, Wrocław 1951, s. 10–17.
- ² Zob. szerzej: J. Bieniarzówna, J. Małecki, Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918, Kraków 1979, s. 39–43.
- ³ L. Gadon, Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego, Kraków 1901–1902, t. 2, 223. — M. Handelsman, Bignon i sprawa polska po 1831 r., (w:) Pod znakiem Napoleona, Studia Historyczne, seria I, 1913, s. 281. — (W. Zamoyski), Jenerał Zamoyski 1803–1868, Poznań 1913–1930, t. 3, s. 27, 29.
- ⁴ Tamże, s. 34–35.
- ⁵ Rzeczpospolita Krakowska, s. 342–343.
- ⁶ Tamże, s. 343–346.
- ⁷ A. Lewak, Czasy Wielkiej Emigracji, (w:) Polska, jej dzieje i kultura, t. 3, Warszawa 1928, s. 258.
- ⁸ M. Handelsman, Adam Czartoryski, Warszawa 1948–1950, t. 2, s. 61.
- ⁹ Bieniarzówna, Małecki, o. c., s. 88.
- ¹⁰ Rzeczpospolita Krakowska, s. 385–392. Bieniarzówna, Małecki, o. c., s. 92.
- ¹¹ Tamże, s. 91–92.

- ¹² Rzeczpospolita Krakowska, s. 393–396. Lewak, o. c., s. 258.
- ¹³ Jenerał Zamoyski, t. 4, s. 122–123. — Lewak, o. c., s. 259.
- ¹⁴ Sytuacja ogólna Francji na podst. J. Baszkiewicz, Historia Francji, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk, 1978, s. 516–519. — G. Levebre, Ch. H. Pouthas, M. Baumont, Historia Francji, Warszawa 1969, t. 2, s. 254–289. — M. Żywczyński, Historia powszechna 1789–1870, Warszawa 1977, s. 292–299.
- ¹⁵ J. Kalembka, Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862, Warszawa 1971, s. 330.
- ¹⁶ „Trzeci Maj”, nr 14 z 10. 03. 1846 r., s. 256.
- ¹⁷ Kalembka, o. c., s. 331.
- ¹⁸ Tamże, s. 332.
- ¹⁹ „Trzeci Maj”, nr 15 z 14. 03. 1846 r., s. 256.
- ²⁰ „Dziennik Narodowy”, nr 261 i 262 z 18. 04. 1846 r., s. 1045.
- ²¹ Tamże, s. 1045.
- ²² Tamże, s. 1045. — J. Feldman, Sprawa polska w roku 1848, Kraków 1933, s. 81.
- ²³ „Dziennik Narodowy”, nr 261 i 262 z 18. 04. 1846 r., s. 1047–48.
- ²⁴ Tamże, s. 1048.
- ²⁵ Tamże, s. 1048–1050. — „Trzeci Maj”, nr 16 z 21. 03. 1846 r., s. 260.
- ²⁶ „Trzeci Maj”, nr 19 z 25. 04. 1846 r., s. 275.
- ²⁷ „Trzeci Maj”, nr 29 z 11. 07. 1846 r., s. 310–311. — „Dziennik Narodowy”, nr 275 z 11. 07. 1846 r., s. 1101–1102. — „Demokrata Polski”, nr z 11. 07. 1846 r.
- ²⁸ „Dziennik Narodowy”, nr 275 z 11. 07. 1846 r., s. 1102.
- ²⁹ S. Kalembka, Prasa demokratyczna Wielkiej Emigracji. Dzieje i główne koncepcje polityczne (1831–1836), Toruń 1977, s. 53–64, zob. szerzej: H. H. Hahn, „Guizot, Kisielew i polska emigracja. Zakusy dyplomacji carskiej na polską prasę emigracyjną we Francji w 1846 r.”, Przegląd Historyczny, t. 65: 1974, nr 4, s. 697–724.
- ³⁰ Tamże, s. 64.
- ³¹ A. H. Kasznik, Między Francją a Algierią. Z dziejów emigracji polskiej 1832–1856, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977, s. 147.
- ³² Tamże, s. 147–150.
- ³³ „Trzeci Maj”, nr 48 z 23. 11. 1846 r., s. 388.
- ³⁴ „Dziennik Narodowy”, nr 295 z 3. 12. 1846 r., s. 1181–1182.
- ³⁵ Handelsman, Adam Czartoryski, t. 2, s. 144.
- ³⁶ Tamże, s. 36.
- ³⁷ Tamże, s. 144. — Lefebvre, Pouthas, Baumont, o. c., s. 294.
- ³⁸ Zob. Aneks.
- ³⁹ „Trzeci Maj”, nr 7 z 16. 01. 1847 r., s. 418.
- ⁴⁰ Tamże.
- ⁴¹ Tamże.
- ⁴² „Dziennik Narodowy”, nr 303 z 30. 01. 1847 r., s. 1213.
- ⁴³ Tamże, s. 1214.
- ⁴⁴ „Trzeci Maj”, nr 8 z 23. 01. 1847 r., s. 422.
- ⁴⁵ „Dziennik Narodowy”, nr 305 z 13. 02. 1847 r., s. 1222. — „Trzeci Maj”, nr z 30. 01. 1847 r., s. 425.
- ⁴⁶ M. Handelsman, Anglia—Polska 1814–1864, Warszawa 1917, s. 76.
- ⁴⁷ Lewak, o. c., s. 272.
- ⁴⁸ Feldman, o. c., s. 83.
- ⁴⁹ J. Feldman, U podstaw stosunków polsko-angielskich 1788–1863, Warszawa 1933, s. 23.
- ⁵⁰ Feldman, Sprawa polska w 1848 r., s. 81.
- ⁵¹ Tamże, s. 83.
- ⁵² Handelsman, Adam Czartoryski, t. 2, s. 272.
- ⁵³ Zob. szerzej: A. Owsińska, Emigracja polska wobec problemu rewolucji niemieckiej w latach 1832–1833, Przegląd Zachodni, nr 4, Poznań 1957. — T. sama, La politique de la France envers l'Allemagne a l'Epoque de la Monarchie de Juillet 1830–1848, Prace Komisji Nauk Historycznych, nr 33, PAN, 1974. — T. sama, Opinia francuska wobec spraw niemieckich w dobie Monarchii Lipcowej (1830–1848), Studia Historyczne, R. 15, 1972, z. 2, s. 3–37.